



Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – luty 2011

Mirosław Rutkowski¹

Rosnące obawy o wpływ unijnych przepisów ograniczających emisję CO₂ na rozwój polskiej gospodarki, zwłaszcza w sektorze tradycyjnej energetyki węglowej, to główny temat, który absorbował uwagę mediów w lutym. Dziennikarze prześcigali się w kreśleniu czarnych scenariuszy i spekulowali na temat szans ucieczki spod uderzenia „klimatycznego topora”, który w 2013 spowoduje gwałtowny wzrost kosztów wytwarzania energii. Rozwiązania proponowano różne. Jedni postulowali przyspieszenie rozwoju energetyki alternatywnej (dziwnym trafem głównie wiatrowej – pozdrowienia dla lobbystów – MR), inni nalegali na ogólnonarodową mobilizację sił i środków w celu zagospodarowania bajecznych złóż gazu łupkowego. Nie brakowało też zwolenników energetyki atomowej i podziemnej gazyfikacji węgla. Biorąc pod uwagę dalekosiężny cel Unii Europejskiej – redukcję emisji CO₂ o 80% do 2050 r. – temat gospodarki niskoemisyjnej będzie zapewne już na stałe gościł na łamach prasy w ciągu najbliższego dziesięciolecia.

Oczywiście, drugim stałym tematem był gaz łupkowy. Tym razem spiralę emocji nakreślił komunikat *BNK Petroleum* o pozytywnym wyniku wiercenia Wytowno 1 na Pomorzu.

Miło zauważyć, że poza węglem energetycznym i gazem łupkowym media dostrzegają również inne kopaliny. W prasie pojawiły się informacje o poszukiwaniu rud wolframu, molibdenu i miedzi na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, tytanu i metali rzadkich w Sudetach, a nawet dolomitu, słynnego za sprawą ubiegłorocznej „afery autostradowej”. Ponadto dziennikarze pisali sporo o węglu brunatnym, głównie w kontekście protestu w Legnicy.

Przykro o tym pisać, ale dyskusja dotycząca personalnych zasług w największym odkryciu paleontologicznym ostatniej dekady, która w wersji naukowej pojawiła się na łamach lutowego numeru *Przeglądu Geologicznego*, miała również swoją wersję popularną. W *Gazecie Wyborczej Kielce* w dniach od 22 do 26 lutego można było przeczytać cztery sensacyjne artykuły Janusza Kędrackiego dotyczące sporu naukowców. Również kieleckie *Echo Dnia* poświęciło dwa artykuły temu zagadnieniu. Prasa ogólnopolska nie podchwyciła tematu, ale mleko się rozlało. Dyskusja, która powinna się toczyć w wewnętrznych gremiach naukowych i na łamach prasy specjalistycznej, przeniosła się do prasy popularnej, która z natury rzeczy nie ma cierpliwości do rozważania niuansów naukowo-etycznych i najchętniej wali na odlew stereotypowymi uogólnieniami.

Szkoda, bo osad wątpliwości i podejrzeń na długo pozostanie w świadomości przeciętnego czytelnika, który zapomni z czasem o co chodziło w szczegółach, ale na hasło „tetrapody” natychmiast zareaguje – aha, to ta awantura o odkrycie! Wielka szkoda...

Zły klimat dla węgla

W Brukseli 4 lutego rozpoczął się szczyt energetyczny Unii Europejskiej. Było to pierwsze spotkanie szefów państw wspólnoty, na którym tyle miejsca poświęcono energii. Zamierzenia polskiej delegacji przybliżył Onet.pl 3 lutego w tekście *Polska broni węgla w UE*. W artykule czytamy: *Na szczycie energetycznym UE zobowiąże się do promocji energii odnawialnej i wydajności energetycznej. Polska z gospodarką opartą na węglu nadal broni tradycyjnych surowców kopalnych – wynika z polskich poprawek do wniosków końcowych. W celu dalszego wzmocnienia unijnej polityki bezpieczeństwa dostaw powinien zostać oceniony potencjał UE trwałego wydobycia i wykorzystania konwencjonalnych, a także niekonwencjonalnych (np. gaz łupkowy, ropa łupkowa) rodzimych zasobów paliw kopalnych – brzmi zdanie, które Polska chce dopisać do dokumentu piątkowego szczytu.*

Wiceminister skarbu Mikołaj Budzanowski ocenił 7 lutego w *Rzeczypospolitej*, że *rola Polski podczas szczytu energetycznego była kluczowa z perspektywy naszej przyszłej prezydentury we wspólnocie*. *Gazeta Wyborcza* z tego samego dnia była mniej optymistyczna. Andrzej Kublik i Rafał Zasuń w artykule *Unia złożyła wiele energetycznych obietnic* napisali: *Na szczycie energetycznym UE Polska odniosła połowiczny sukces: tak jak chcieliśmy, UE oceniła możliwości korzystania z gazu łupkowego. Ale przepadła propozycja Polski, by państwa UE miały co najmniej dwa różne źródła energii z importu.*

Poza informacjami ze szczytu w prasie można było znaleźć wiele artykułów alarmujących, że polityka ograniczania emisji będzie bardzo kosztowna dla polskiego przemysłu. Dla przykładu dwa cytaty. W *Rzeczypospolitej* z 1 lutego Agnieszka Łakoma pisze: *Polityka ochrony klimatu groźna dla polskich firm*. Dalej dziennikarka informuje, że *International Paper może zrezygnować z wartych 400 mln dol. inwestycji w zakładzie w Kwidzynie, jeśli koszty pozwoleń na emisję obniżą jego rentowność*. Z kolei *Nasz Dziennik* 25 lutego opublikował artykuł pod tytułem *Paliwo kupimy z Chin?* W tekście wypowiedź Krzysztofa Romaniuka, dyrektora ds. analiz rynku paliw Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego: *Wprowadzenie*

¹Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl.

wymagań pakietu klimatycznego oznacza ryzyko przeniesienia produkcji paliw poza granice UE do miejsc, gdzie wymagania redukcji emisji gazów są niższe i tym samym niższe są tam koszty produkcji paliw. Grozi to importem paliw z krajów takich jak Rosja czy z Bliskiego Wschodu, gdzie produkcja jest tańsza właśnie z powodu braku wymagań emisyjnych przy produkcji.

Leszek Kąsek, ekonomista Banku Światowego ocenia w *Dzienniku Gazecie Prawnej* 25 lutego, że zgodnie raportem swej instytucji redukcja emisji dwutlenku węgla o 20 proc. doprowadzi do podniesienia cen elektryczności także o 20 proc. Bank Światowy ponadto prognozuje, że realizacja planu redukcji emisji CO₂ o jedną piątą do 2020 r. obniży polski PKB o 1,4 proc. i podniesie stopę bezrobocia o 0,5 proc. w porównaniu ze scenariuszem zakładającym brak zmian.

Wild Life Foundation uważa, że do 2050 r. świat powinien przejść wyłącznie na czystą energię. Założenia najnowszej *The Energy Report* tej wpływowej organizacji przybliży 17 lutego portal Onet.pl w artykule zatytułowanym *Paliwa kopalne bez wartości w 2050?*

Jednym ze sposobów wyjścia z dramatycznie rysującej się sytuacji może być sekwestracja dwutlenku węgla. *Gazeta.pl* informuje 4 lutego: *Polska prowadzi prace nad możliwościami składowania dwutlenku węgla. Zakończone zostały już badania geologiczne, które mają określić ewentualne miejsca magazynowania gazu – poinformował w Sejmie w czwartek wiceminister środowiska, główny geolog kraju Henryk Jezierski.*

Inną drogą ma być według mediów rozwój energetyki jądrowej. Kazimierz Netka informuje 8 lutego w *Polsce Dzienniku Bałtyckim*, że *Polska Grupa Energetyczna Elektrownia Jądrowa 1* ogłosiła przetargi związane z poszukiwaniem doradcy technicznego, który wskaże m.in. dostawcę reaktorów dla pierwszej elektrowni jądrowej, oraz firmy, która zajmie się badaniami środowiskowymi i badaniami lokalizacji. *Dziennik Wschodni* donosi 18 lutego: *Dymiące kominy elektrowni w Kozienicach mogą wkrótce zastąpić atomowe reaktory. Takie plany mają Francuzi z EDF, którzy chcą przejąć zakład.*

Pomoc w sprostaniu klimatycznym restrykcjom oferuje także... *Gazprom*. Aleksander Miedwiediew, wiceprezes spółki, powiedział w wywiadzie udzielonym 14 lutego *Pulsowi Biznesu*: *Nasza współpraca z polskimi firmami jest bardzo udana i szukamy możliwości, by dalej ją rozwijać. Jesteśmy zainteresowani branżą elektroenergetyczną, wiedząc, że dzięki niej Polska może zmniejszyć emisję CO₂, czego wymagają regulacje Unii Europejskiej. Gaz ziemny jest paliwem przyjaznym dla środowiska – przekonuje Miedwiediew.*

Gazowe nadzieje i obawy

Dziennik Gazeta Prawna donosi triumfalnie 17 lutego: *Amerikanie znaleźli gaz łupkowy!* Dalej czytamy: *Firma BNK Petroleum poszukująca w Polsce złóż tzw. gazu łupkowego natrafiła na ślady surowca. Spółka wykonała na koncesji Sławno odwiert Wytowno 1 o głębokości 3580 m. Badania wykazały obecność gazu. BNK jest zadowolony z wyników wstępnych analiz. Komunikat BNK przytoczyły prawie wszystkie media klasyczne i elektroniczne, publi-*

kując przy okazji informacje o kolejnych zamierzeniach innych koncernów – Chevron, Marathon Oil, PKN Orlen i PGNiG.

Optymistyczny scenariusz nakreślił wiceminister skarbu Mikołaj Budzanowski podczas konferencji prasowej. Jak informował 8 lutego portal *Gazeta.pl*, min. Budzanowski powiedział: *Jeśli potwierdzi się istnienie gazu łupkowego, to wówczas z korzyścią dla Polski będziemy mogli ten gaz eksportować do krajów zachodniej Europy po konkurencyjnych cenach. Wiceminister dodał, że cieszy się, iż problem gazu łupkowego został dostrzeżony podczas szczytu energetycznego UE. – Jeśli potwierdzą się perspektywy gazu w Polsce, to jest to wielka możliwość dokonania skoku cywilizacyjnego. Już nie mówimy tylko w kategoriach bezpieczeństwa Polski w zakresie bilansowania gazu, ale całej tej części Europy, zarówno naszego zachodniego, jak i naszych południowych sąsiadów – stwierdził min. Budzanowski.*

Nadzieje podtrzymywał Maciej Kaliski, dyrektor Departamentu Ropy i Gazu w Ministerstwie Gospodarki. Jak relacjonował PAP 9 lutego, dyr. Kaliski podczas konferencji *IV CEE Gas Summit – Polska a światowy rynek gazu* powiedział, że rozpoczęcie wydobywania gazu łupkowego w Polsce może przyczynić się do spadku cen energii elektrycznej.

Pewien dysonans w chórze optymistycznych wypowiedzi wprowadziła depesza PAP z 9 lutego zatytułowana: *Geolog: wydobywanie gazu niekonwencjonalnego na razie nieopłacalne.* Z tekstu można się było dowiedzieć, że podczas wspomnianej wyżej konferencji Paweł Poprawa z Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego powiedział, iż wysokie koszty wierceń w Polsce powodują, że komercyjna produkcja gazu łupkowego jest niemożliwa. Co prawda dalej dziennikarka pisze, że P. Poprawa powiedział także, że *ta sytuacja być może w przyszłości się zmieni, np. jeśli z Ameryki do Europy zostaną ściągnięte dodatkowe platformy wiertnicze*, jednak sensacyjny tytuł wywołał pewne zaniepokojenie, również w środowisku geologicznym. Na tyle duże, że Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy czuł się zobowiązany do opublikowania *Stanowiska w sprawie opłacalności wydobywania gazu łupkowego*, w którym prof. Marek Graniczny napisał: *Państwowy Instytut Geologiczny wyjaśnia, że nie dysponuje w chwili obecnej żadnymi analizami ekonomicznej opłacalności eksploatacji gazu niekonwencjonalnego. Opinia o nieopłacalności wydobywania, prezentowana w prasie, jest przedwczesna.*

Znacznie większe zagrożenie niż opisywane wyżej nieporozumienie na linii naukowcy – żądni-sensacji-dziennikarze sygnalizuje skromna informacja *RMF 24* z 11 lutego. Katarzyna Szymańska-Borginon pisze: *Początek antyłupkowej ofensywy w UE. Przeciwnicy wydobywania gazu łupkowego (także w Polsce) – przeszli do natarcia w Europarlamentcie. To początek ostrej ofensywy w Parlamencie Europejskim przeciwko wydobywaniu tego gazu w unii, którą chcą przeprowadzić Zieloni.*

Wydaje się, że o sprawie jeszcze usłyszymy. Gdy zna się możliwości wpływania na opinię publiczną organizacji ekologicznych i lobbystycznych, niebezpieczeństwo zablokowania raczkującej eksploracji gazu łupkowego można ocenić jako najzupełniej realne.

Surowce w mediach

Dziennikarze bardzo chętnie piszą o kopalinach, pod warunkiem że są to kopaliny niezwykle: najlepiej złoto, może być uran, w ostateczności bogate złoża ropy lub gazu. Piasek, żwir, kamienie budowlane, margle i gliny spotkać można tylko w prasie specjalistycznej. Od tej reguły są jednak wyjątki. O kradzieży kruszywa dolomitowego z budowanej autostrady na Śląsku pisały w zeszłym roku wszystkie gazety, przy okazji uświadamiając mniej lub bardziej udatnie swoich czytelników, co to jest ów „cenny dolomit”. Zainteresowanie pozostało – 9 lutego *Radio Katowice* doniosło, że w *Chruszczobrodzie* w gminie *Łazy* powstanie największa na południu Polski kopalnia dolomitu. W sumie na terenie sołectwa znajduje się około 250 mln ton kruszywa.

O ropie naftowej, której uparcie poszukuje *Petrolinvest*, równie uparcie donosi prasa. *Puls Biznesu* pisał 1 lutego: *W ciągu kilku tygodni okaże się, czy Ryszard Krauze jest miliarderem. Szef Petrolinvestu przywiózł świetne wieści z Kazachstanu. 100 mln baryłek ropy jest tuż, tuż. Petrolinvest, giełdowa spółka z grupy Ryszarda Krauzego, nigdy jeszcze nie był tak blisko dokopania się dużych złóż ropy.*

Informacja będzie zapewne miała wpływ na kurs akcji spółki, chociaż inwestorzy zdążyli się przyzwyczaić do rewelacji tego typu.

Artykuł o poszukiwaniach porfirowych złóż miedzi na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej opublikowała 2 lutego *Gazeta Wyborcza Częstochowa*. Eliza Kwiatkowska pisze: *Wykonano trzy odwierty: jeden rozpoznawczy w Myszkowie, dwa poszukiwawcze w gminach Koziegłowy i Żarki. Dalsze prace zmierzające do powstania kopalni wolframu, molibdenu i miedzi ruszą na wiosnę.*

O planach australijskiej spółki *Strzelecki Metals* napisał 18 lutego *Puls Biznesu*. Z artykułu Magdaleny Graniżewskiej pod tytułem *Strzelecki idzie tam, gdzie KGHM nie chce* można dowiedzieć się, że *australijka firma ma już dwie koncesje na poszukiwanie miedzi. Gigant uważa te złoża za „trudne geologicznie”. Strzelecki-Metals to firma poszukiwawczo-wydobywcza notowana na australijskiej giełdzie. W Polsce jest już obecna od ponad pięciu lat. Szuka rud miedzi.*

Polskie Radio Program 1 informowało 3 lutego o metanie pokładów węgla: *Groźny dla górników, ale cenny metan będzie ogrzewał mury jednej ze szkół w Jastrzębiu-Zdroju. Gaz wydobywany z nieczynnej kopalni Moszczenica teraz nabijany będzie do butli i przewożony do odbiorcy. Docelowo program obejmie przedszkola i komunikację miejską.*

Onet.pl z kolei 11 lutego informował pod tytułem *nieco na wyrost: DSS odkryły złoża rud tytanu i innych metali rzadkich w Pilawie Górnej*. Z tekstu można było się dowiedzieć, że *Dolnośląskie Surowce Skalne (DSS) otrzymały raport z badań mineralogicznych złóża Pilawa Górna, który wskazuje na obecność w tym rejonie złóż tytanu i innych metali rzadkich, wynika z komunikatu spółki. DSS zamierza wystąpić o udzielenie koncesji na rozpoznanie złóża i jego późniejszą eksploatację.*

Uwagę mediów niezmiennie przyciągają konflikty społeczne. Węgiel brunatny jest w tej dziedzinie bezkonkurencyjny. Artykuły o sporze wokół Gopła i odkrywki Tomislawice pojawiają się coraz rzadziej, ale ich miejsce zastępują teksty o konflikcie legnickim. *Gazeta.pl* publikuje 7 lutego informację PAP o kolejnej inicjatywie przeciwników budowy kopalni, którzy zapraszają do siebie premiera Donalda Tuska i liczą, że sprawą zainteresuje się Parlament Europejski.

O podejrzeniach ekologów zaniepokojonych tym razem wzrostem poziomu Gopła pisze 18 lutego *Gazeta Pomorska*. Dariusz Nawrocki relacjonuje: *Kopalnia wpływa na podtopienia. Odkrywka Tomislawice przepompowuje do Noteci rocznie 26 mln sześciennych wody. – Prawie jedna trzecia rocznych dopływów do Gopła jest tłoczona z Tomislawic. Naszym zdaniem ma to olbrzymi wpływ na sytuację powodziową na Kujawach – przekonuje w rozmowie z dziennikarzem Józef Drzazgowski ze Stowarzyszenia Ochrony Środowiska Przyjezierze.*

Lokalna gazeta *Polska Dziennik Łódzki* zamieszcila 7 lutego informacje o pierwszym odwiercie w rejonie projektowanej odkrywki Złoczew.

Zdarzają się – aczkolwiek rzadko – teksty przyjazne górnictwu. Dla przykładu: w *Dzienniku Polskim* 14 lutego pojawił się artykuł Pauliny Polak o ekologicznych dokonaniach zabytkowej kopalni soli w Wieliczce. W tekście zatytułowanym *Kopalnia Soli dba o środowisko* można przeczytać, że *kopalnia, którą każdego roku odwiedza milion turystów z całego świata, od wielu lat prowadzi również działania mające na celu ochronę środowiska naturalnego. Chodzi przede wszystkim o niwelowanie szkodliwego wpływu działalności górniczej na otoczenie, wdrażanie ekologicznych technologii oraz doskonalenie w zakresie ochrony środowiska. W ramach tej działalności zasadzono 66 tys. drzew i obniżono poziom emisji o 60 proc.*

Szkoda, że informacja dotyczy obiektu wyłączzonego od dawna z ruchu, ale dobre i to. Może inne zakłady górnicze też doczekają się lepszej prasy.

Amerykani zagarnęli nasz gaz

W internetowej wersji *Rzeczpospolitej* – *Rp.pl* 16 lutego ukazała się notatka zatytułowana *Amerykani znaleźli w Polsce gaz*. Dalej jest przedruk informacji *BNK Petroleum*, omawianej wyżej, o wynikach wiercenia w otworze Wytowno 1, zawierający między innymi optymistyczną wypowiedź Wolfa Regenera, szefa firmy. Nic wielkiego, jedna z wielu informacji jakie pojawiły się tego dnia w prawie wszystkich gazetach klasycznych i elektronicznych. Przyjrzyjmy się jednak, jak redakcja portalu zapowiada tekst w tzw. zajawce na marginesie strony internetowej. Można tam przeczytać ni mniej, ni więcej: ***Polski gaz łupkowy w rękach Amerykanów***. Hm... Drobną różnica...

Ciekawostkę wypatrzył tym razem bystrym okiem współpracownik *Przeglądu Geologicznego* Jerzy Zagórski, redagujący rubrykę *Aktualia ropy naftowej i gazu ziemnego*. Dziękujemy!